



O piątej rano ze sklepiku  
Muminek wracał do domu,  
niosąc bańkę pełną mleka.  
Droga długa i daleka,  
wiatr jęczy i zawodzi w ciemnych koronach drzew –  
może już nadchodzi zmierzch?  
JAK MYŚLISZ, CO BYŁO POTEM?





Ale skończyła się leśna dróżka  
i *Muminek* w kwiaty wpadł,  
chętnie sobie w słońcu siadł –  
niech odpocznie każda nóżka.  
Patrzy – spod ziemi coś wystaje,  
czubkiem z kulką się wydaje.  
„Czyżby to komin urósł u *Mamy*?  
Na mym domu rodzinnym?”  
Więc, choć nadal zdziwiony,  
wybiegł z kwiatów ruchem zwinnym  
i jął piąć się zboczem.

JAK MYŚLISZ,  
CO BYŁO  
POTEM?





Zamiast domu, zamiast *Mamy*,  
tylko *Mimblę* oglądamy;  
na blaszanej puszce siedzi,  
w sukni w paski od łez mokrej.  
*Mimbla* płacze i jest wściekła:  
– Moja siostra *Mi* uciekła!  
Więc *Muminek* mówi: – Kochanie,  
nie płacz, pewnie z jakimś draniem  
w puszce teraz jest schowana.  
Wejdźmy tam, bo moim zdaniem  
trzeba skończyć z tym kłopotem.

JAK MYŚLISZ, **CO BYŁO POTEM?**

